



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Ilustrowany Kurier Codzienny, R. 11, Nr 48, Kraków, 18.02.1920 r.

Liczba stron oryginału

6

Liczba plików skanów

7

Liczba plików publikacji

7

Sygnatura/numer zespołu

TR 018.052

Data wydania oryginału

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

Cena numeru w Kra-
kowie, na prowincyi
i w Król. Kongresowem

80 hal.

ILUSTROWANY

KURIER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
W Krakowie . . . Kor. 22—
Na prowincyi . . . „ 24—

PRENUMERATA:
W Krakowie (bez odnośnika) miesięcznie koron 22—; kwartalnie koron 66—; półrocznie koron 122—. Na prowincyi, w Kongresówce i w Krakowie z przesyłką do domu miesięcznie koron 24—; kwartalnie koron 72—; półrocznie koron 144—. Za granicą miesięcznie koron 26. Za zmianę adresu dopłaca się 1 koronę.

Nacz. redaktor i wydawca: **MARYAN DĄBROWSKI**.
Redakcja: **Kraków, Basztowa L. 18. Nr tel. 3292.**
Telefon naczelnego Redaktora Nr 3262.
Administracja i Ekspedycja:
Kraków, ulica Basztowa L. 18. Nr telefonu 1198.
— Konto czekowe Nr 140.725. —
Rękopisy Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Drobne ogłoszenia: od słowa 80 hal., drobne treści ma-
trymonialnej od słowa kor. 150. Wiersz nonparelowy je-
dnosłupowy kor. 250. Nadesłane kor. 7—; po kromie
kor. 8—. Załączniki dla prenumeratorów miejscowych
kor. 2, zamiejscowych kor. 8. W niedziele ceny ogłoszeń
50 procent droższe.
Ceny na Warszawę i b. okupację niemiecką w markach.

Rok XI.

Kraków, środa 18 lutego 1920.

Nr. 48.

Śląsk staje w ogniu!

Kraków, 17 lutego.

Jesteśmy niepoprawnymi idealistami. Wierzymy niezachwianie w uczciwość w stosunkach międzynarodowych, w bezinteresowną szlachetność zaprzyjaźnionej z nami dyplomacji — i padamy co chwila ofiarą *brutalnego egoizmu, tajnych konszachtów i intryg*, godzących w nasze żywotne interesa.

Ugrzeczni, dobrze wychowani, dajemy się to temu, to owemu łacno wystrzchnąć na dudków.

Sprawa plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim jest jedną ze spraw, w których nietylko najżywoźniejszy **interes polski**, nie tylko zagwarantowane układem międzynarodowym **prawa Rzeczypospolitej**, ale wprost **godność państwa** zostały zdeptane podstępnie i przewrotnie — i to przez czynnik, od którego w naszej romantycznej naiwności najmniej się tego spodziewaliśmy:

przez Francję!

To boli, to oburza podwójnie. A zarazem to i zdumiewa nas niezmiernie.

Czyżby bowiem w Paryżu tak lekce sobie ważono przyjaźń Polski i czyżby tak marne miało wyobrażenie o *poczucie godności* i o *sile nadwiślańskiej Rzeczypospolitej*, że przypuszcza się, iż Polska znieśnie bez protestu i bez czynnego a skutecznego oporu naigrasowanie się z jej prawa i odgrywanie na polskim Śląsku ryzykownej **komedii oszustwa i prowokacji**.

Używamy mocnych słów, ale kładziemy je z pełnem poczuciem odpowiedzialności i ze świadomością ich wagi. Oskarżamy misję aliancką w Cieszynie, na której czele stoi *mr. de Manneville* i w której Francuzi *bezwzględnie dominują*,

o zbrodnię przeciw prawu międzynarodowemu,

popelnioną przez zdeptanie obowiązującego międzynarodowego układu z 3 lutego 1919 r. Oskarżamy ją o rażącą **stronniczość** i udowodnimy, że przybyła z Paryża z *ukartowanym zamiarem*, aby Czechom przyznać *sporne Zagłębie węglowe*. Oskarżamy ją, że wydaje zarządzenia, które wszystkie zmierzają do tego, aby Polakom w Zagłębiu węglowem **utrudnić swobodne wyrażenie woli narodowej** i stwarzają warunki, sprzyjające *falszerstwom wyborczym* i przemieniające akt głosowania w oszukańczą komedię. Oskarżamy wreszcie funkcjonariuszy francuskich, którzy są na żołdzie czeskim, o

prowokatorski bezrozum,

który sprawi, że lada chwila **cały Śląsk stanie w ogniu** i wywiążą się najcięższe międzynarodowe komplikacje.

Oskarżenie nasze kieruje się przede wszystkim przeciw **francuskim członkom misji**. Nie oskarżamy natomiast o stronniczość przedstawicieli państwa włoskiego, przeciwnie z uznaniem podnosimy fakt, który powinien się sam przez się rozumieć, że zanim wydadzą sąd, starają się naprzód zbadać sprawę, jak przystoi uczciwemu sędziemu.

Oskarżamy. A teraz przedkładamy część dowodów, streszczając się jak najbardziej.

„Chodzi o węgiel, to trzeba zrozumieć!”

Na czele misji stanął p. de Manneville, bardzo gładki, wytrawny, zimny dyplomata. Jest on nieźle o sprawie śląskiej poinformowany, ale przesądził ją już w Paryżu, gdzie

z Czechami żywe utrzymywał stosunki i skąd przywiózł nawet gotowe plakaty z odezwaniami do ludności. Postępuje zupełnie *arbitralnie*, nie uwzględnia żadnych protestów i zarzutów. Sekretarzem generalnym misji jest p. *Pichon*, lektor języka franc. z Pragi, *człowiek na żołdzie czeskim* — bardzo zdolny, chytry, oblesny. Wybitną rolę odgrywa dalej kap. *Flipot* (Flipot, nie Fripon), który należy do sztabu generalnego armii czeskiej... Francuzi znają sprawę najlepiej i wywierają wpływ dominujący na resztę członków. Przedstawiciel Anglii, *mr. Wilton*, stoi wyraźnie po stronie czeskiej (i niemieckiej), również Japończyk *prof. Jamada*, uczeń uniwersytetu wrocławskiego, który w Cieszynie wszedł w wyłączone towarzystwo Niemców i Żydów i na raut polski nie przyjął zaproszenia. Wspomnieć się godzi mimochodem, że z czterech pończuch przybyłych do Cieszyna, tylko jeden mówi po francusku, a wszyscy po niemiecku.

Senator włoski, *matki Borsarelli* jest jedynym, który stara się zachować ścisłą bezstronność. Ale *niestety nie zna wcale sprawy* — i dopiero po przybyciu do Cieszyna zaczął się rozpatrywać w stosunkach śląskich.

Najważniejsze zasadnicze postanowienie o utrzymaniu „linii demarkacyjnej” jako **administracyjnej**, zapadło w **dwadni po przybyciu misji**, zapadło przytem *pod nieobecność p. Borsarelli*, który był niedysponowany. Czyż to nie świadczy, że misja miała już *dokładną marszrutę*, wytyczoną w Pradze? Postanowienie to jest zupełnem pogwałceniem ugody z 3 lutego 1919 r.

Gdyby ktoś wątpił, że Francuzi przybyli do Cieszyna z *powziętym z góry planem*, niechaj posłucha, co p. kapitan Flipot (nie Fripon) powiedział w przystępie cynicznej szczerości na *raucie* *wydanym* przez del. Zamorskiego, do jednego z Polaków:

— *Si c'était un champ des betteraves ou des navets*, gdyby tu chodziło o pole buraków lub marchwi, tobyśmy tu przecie nie przyjechali. *Ale tu chodzi o węgiel*. Węgla Czesi potrzebują koniecznie. To trzeba zrozumieć.

Istotnie Ślązacy zrozumieli już dokładnie, do czego dąży misja.

„Mam pełną władzę i Wykonam ją według swego uznania.”

Tak odpowiedział hr. de Manneville delegatowi rządu polskiego, posłowi Zamorskiemu, na jego zastrzeżenia i na prośbę, aby misja wstrzymała chwilowo swą działalność, aż on (Zamorski) zdoła porozumieć się z rządem w Warszawie. Gdy p. Zamorski zagroził ustąpieniem wobec bezwzględnej lekceważenia żądań polskich, p. Manneville odparł zimno, że obecność lub nieobecność delegata polskiego nie wpłynie zgola na tok czynności misji.

Misja odbywa zaś posiedzenie bez uprzedniego ustalenia porządku dziennego, tak, że członkowie *przygotować się naprzód nie mogą*. Protokołów się nie pisze, tylko p. Pichon nazajutrz sporządza ogólną relację, streszczając w kilku słowach zastrzeżenia polskie, albo je pomijając...

Pan kapitan Flipot powiada: „Les mitrailleuses feront l'ordre”.

Jak niestychanie lekceważąco i prowokacyjnie zachowują się niektórzy francuscy członkowie, świadczy odezwanie się kap. Fli-

pot do jednego z urzędników polskich, gdy delegacya wielkiego wieceu nauczycielskiego żądała posłuchania u hr. de Manneville:

— *Mais ce sont des soviets!*

Na uwagę, że się myli, że to są spokojni i poważni delegaci nauczycielstwa, których przyjąć należy, bo nie przyjęcie może wywołać rozgoryczenie i rozruchy, kap. Flipot odparł:

— *Ah, les mitrailleuses feront l'ordre partout.* (Karabiny maszynowe zrobią wszędzie porządek).

Szanowny ten kapitan odzywając się w ten sposób na widok delegacyi polskiej, zachował się iście jak *agent-provocateur*. Czy można takiego pana *tolerować jako członka misji plebiscytowej* i jako jednego z kierowników okręgu karwińskiego (bo na to stanowisko został przeznaczony). I pozwoli się pan kapitan zapytać:

— *Est-ce que vous croyez, mon capitaine, que les Polonais n'ont pas de mitrailleuses?* Czy sądzi pan, że Polacy nie mają karabinów maszynowych?

Co znaczy utworzenie administracyjnej linii, dzielącej Śląsk na dwie nierówne części?

Misja aliancka utrzymała bezprawnie „linię demarkacyjną” jako **linię podziału administracyjnego**: czyli *pogorszyła stan rzeczy* *myślenie na niekorzyść Polski* — z **pogwałceniem ugody paryskiej z 3 lutego 1919 r.**

Dotychczas bowiem, mimo okupacyi czeskiej, sądownictwo i szkolnictwo w powiatach frysztańskim i cieszyńskim podlegało polskim władzom w Cieszynie: obecnie misja postanowiła poddać je *czeskiemu zwierzchnictwu* we Frydku. Cała *administracja ma wogóle przejść tam w ręce Czechów*.

A więc **czeski urzędnik i czeski żandar** mają przeprowadzić plebiscyt! Zapewne także do komisji, obliczających głosy, dopuszczeni zostaną tylko Czesi... Czy to nie *oszukańska komedia*?

A jaki *chaos nastanie natychmiast w życiu społecznem* skutkiem tego administracyjnego podziału, można sobie łatwo wyobrazić. N. p. sądownictwo będzie *sparaliżowane*, bo wszystkie księgi hipoteczne etc. są w Cieszynie, a nie we Frydku. Nauczycielstwo zaś grozi strajkiem, bo zbyt dobrze zna rządy czeskie. Zarządzenia misji wytworzą i urochomią **anarchię**.

Okręg Karwiński.

Z obszaru Karwińskiego utworzony został odrębny okręg administracyjny pod zarządem bezpośrednim kilku członków misji. Ba, ale zarząd ten składa się z pp. kap. Flipot, Anglika Flowers (jedynego zapewne Anglika na świecie, który umie po czesku!) i z Włocha p. pułkownika Bernezzo, który jedynie może być uważany za bezstronnego arbitra.

Żadamy zniesienia krzywdzących, a lekkomyślnych zarządzeń, żadamy usunięcia stronniczych członków misji.

Ludność polska na Śląsku jest w najwyższym stopniu rozżalona, oburzona — i zdecydowana do bezwzględnego oporu przeciw czesko-alianckim **gwałtom** i lekkomyślnym, zgubnym **ferment i anarchię wywołującym zarządzeniom**.

Przeprowadzenie plebiscytu w takich warunkach, jak sobie ta osobliwa misja założyła, byłoby komedią, w której rolę dudków odegraliby Polacy. Ślązacy polscy nie

przyjmą tej roli. To twardy lud, który ma pełną świadomość narodową, zna swoją siłę i ufa, że Polska za nim stanie.

I nie zawiedzie się!
I może rychło trzeba będzie zawołać:
Bataliony polskie na Śląsk!

Bandycki napad uzbrojonych Czechów na Polaków w Pol. Ostrawie pod okiem Komisji koalicyjnej.

Dwudziestu Polaków ciężko rannych i pobitych. — Poseł Reger otrzymał dwie ciężkie rany w głowę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Cieszyn, 16 lutego. (I) Wczoraj zwołano wiec ludności polskiej w Polskiej Ostrawie w sprawie plebiscytowej za poprzednim porozumieniem się z koalicyjną komisją plebiscytową w Cieszynie, która złożyła oświadczenie, że wiec odbędzie się bez przeszkód. Komisja nie dotrzymała żadnego z danych przyrzeczeń.

Czesi chcąc nie dopuścić do wiecu, rozpuszcili po wszystkich wsiach, ubranych po cywilnemu, czeskich legionarzy, którzy bądź zapowiadali, że wiec się nie odbędzie, bądź terrorem zmuszali do zaniechania zamiaru wzięcia w wiecu udziału. Wskutek tego na wiec przybyło zaledwie 500 Polaków, a cztery razy tyle Czechów. W chwili kiedy poseł Reger zaczął mówić

Czesi uzbrojeni w noże i pałki rzucili się na Polaków.

Rozpoczęła się krwawa masakra.

Czesi pobili i poranili ciężko dwadzieścia osób, zadając pos. Rege-

rowi dwie głębokie rany w głowę.

Rozbity w ten sposób wiec, Czesi zaśpiewali „Kde domov můj”. Znamionem jest, że żandarmeria czeska stacyonowana tuż koło miejsca wypadku, zachowała się biernie.

Jak Czesi kpią sobie poprostu z komisji koalicyjnej, świadczy fakt, że kiedy komisja zażądała telefonicznego sprawozdania z przebiegu zajścia, czeska żandarmeria odpowiedziała, że była bijatyka pomiędzy górnikami.

Wogóle kwestya bezpieczeństwa w obszarach plebiscytowych przedstawia się w ten sposób, że nikt z ludności polskiej nie jest pewnym życia i mienia, ponieważ Czesi posługują się nożem i braunlingiem i tak przeprowadzają swoje zamierzenia.

Czła odpowiedzialność spada na oficera francuskiego, który objął komendę nad służbą bezpieczeństwa tego okręgu.

Poseł Reger ciężko ranny leży już w Cieszynie.

pony” są odosobnione i byłibyśmy szczęśliwi, gdyby wszystkie *Fricoty* czy *Fribony* wyjechały do *Piaqi* na czeskie „fikasy”.

Gwałty francuskie na Śląsku Cieszyńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego (Z). Do Warszawy przybył poseł Zamorski, delegat rządu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, który odbył konferencję w Sejmie i ministerstwie zdając sprawozdanie z bezprawnego postępowania członków komisji alianckiej.

Łotysze skłaniają się do rokowań pokojowych z bolszewikami.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 11 lutego. Donoszą tu z Rygi, że łotewski minister spraw zagranicznych Meyerowicz wręczył francuskiemu konsulowi Binnetowi list, w którym wyraża się, że na Łotwę nałożono ciężar nad siły, każąc jej podtrzymywać walkę przeciw bolszewikom. Minister wyraża się, że teraz nadszedł czas zakończenia kroków wojennych, z powodu, że bolszewicy zostali wyparci z terytorium łotewskiego i z powodu, że koalicja wniosła blokadę Rosji.

Równocześnie donoszą, że w Moskwie bawi przywódca skrajnych socjalistów łotewskich Manders i prowadzi rokowania pokojowe, zapowiadając, że jest pewien powodzenia.

Możliwość rządu robotniczego w Anglii.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 16 lutego. (C). Dzienniki tutejsze donoszą przez Zurych z Londynu, że tamtejszy bolszewicki dziennik „Daily Herald” zamieścił rozmowę z b. ministrem wojny lordem Haldane, który wyraził zamiar przystąpienia do stronnictwa robotniczego Labour Party, które nawiasem powiedział, że wcale nie jest bolszewickie, ani nawet socjalistyczne. Lord Haldane wyraził się, że w pewnych kołach politycznych poważnie się liczą z możliwością przyjścia do rządu robotniczej partii Labour Party.

Garnizon francuski domaga się napędzenia kapitana Fripona z Cieszyna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Cieszyn, 16 lutego. (H) Jak wiadomo oślawiony kapitan Fripon (nomen — omen, bo po polsku znaczy to tyle, co oszust lub ulicznik) z misji plebiscytowej w Cieszynie bierze żold i to ogromny od rządu polskiego, tymczasem jest on konfidentem i szpiclem czeskim, działającym na szkodę polskiego rządu. To postępowanie, godne najgorszego kauzypierdy z prowincji, nie zgadza się z honorem oficerskim, o czym najlepiej wiedzą solidni i taktowni oficerowie garnizonu francuskiego na Śląsku Cieszyńskim to też — jak słychać — mają oni solidarnie zażądać ustąpienia czeskiego konfidenta z Cieszyna.

Istotnie bowiem rząd nasz nie może tolerować na swoim etacie oficera, który działa na jego szkodę w myśl instrukcji czeskich, ani też zawodowi oficerowie francuscy nie mogą ścierpieć w swoim gronie człowieka, który postępowaniem przynosi ujemną słynną bohaterkę armii francuskiej.

O porządek w Karwinie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Cieszyn, 16 lutego (H). Jak się dowiadu-

jemy o uporządkowanie stosunków prawnych w Karwinie zabiegają z niezwykłym taktem i bezstronnością dwaj bezpartyjni członkowie misji plebiscytowej Japonczyk Dr Akama i Włoch pułkownik Bernezzo.

Trzeba przyznać, że oficerowie włoscy zachowują się wszędzie niezwykle taktowni i bezstronnie, co jest już wielką zasługą w skomplikowanych stosunkach śląskich... „Fri-

Ilu i jakich winowajców wojennych wykazała Polska?

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 11 lutego. Polska w oskarżeniach przeciw Niemcom za grabież i okrucieństwa wojenne była bardzo powściągliwa. Oto co bowiem pisze „Le Temps” w obszernym swoim streszczeniu „Listy winowajców”:

„Polska domaga się wydania 53 winowajców, z których generała Ribensohna za ograbowanie Grodna, gen. Müllera, za grabież morderstwa i podpalania, generała von Waldersena, za grabież i niszczenie lasów, generała Linsingena, za zorganizowane rabunki w okręgu Radzyna, generała Ohnesorga za zorganizowane rabunki, generała von Morgen

za rabunki i podpalania, generała Kirchbacha za morderstwa, rabunki i podpalania, generała Beselera za systematyczne rabunki.

Za co Francja żąda wydania niemieckich winowajców?

Właści ich podwadni i ich własne artykuły dziennikarskie oskarżają ich o grabież i morderstwa.

Paryż, 11 lutego. „Le Temps” odpowiada-

ECHA KARNAWAŁU.

Tańcząca dobroczynność. — Bal maskowy artystów teatru im. Jul. Słowackiego.

— □ —

Nie znam bardziej przykrej sytuacji, jak ta, w której znajduję się obecnie. Oto przed kilkoma tygodniami w feljetonie p. t. „Nasz karnawał” skonstatowałem z goryczą, że jesteśmy narodem karawaniarzem, że nie umiemy bawić się, że nasz książę karnawału ma oblicze kandydata na samobójcę, albo człowieka, którego wściekle boli ząb i t. d. i t. d.

Tymczasem ze wstydem wyznać muszę, że nie widziałem przed wojną tak rozwierzanego, rozhukanego, zwaryowanego karnawału, jak tegoroczny. Gdyby sierotki z ochronki w Ludwinowie miały sposobność zobaczyć, z jakim tupetem i temperamentem filantropijny Kraków zdzierał pracowicie podeszwy na ich cel na balu maskowym i zabawie tańecznej w Kasynie wojskowym, małe ich serduszką zabilyby z radości, że nogi krakowian i krakowianek z takim ognistym zapaleniem unieją jeszcze tańczyć — na dobroczynność...

Na bal maskowy siedłem, jak zwykle z biciem serca. Kobieta jest wogóle rozkosznym sfinkseną, ale kobieta w masce jest sfinksem najrozkoszniejszym. Cyganki, Colombiny, Pier-

rotki, markizy, bajadery, smukłe pазie o wdzięku chłopca i przewrotnym uśmiechu kobiety, nieznane, a drażniące urokiem tajemnicy dzieł w króciutkich sukieneczkach z bibułki i obiecujących dekolcikach przypominały mi zawrotne noce młodzieńczych szarów, stukolorowe reduty prasy, całą pełnię i bogactwo przedwojennego życia. Wspaniała, w błękitnym *peplum* i wąskich, złotych naramiennikach, czarnowłosa Kleopatra intrygowała jednego z cenzorów masek — redaktora w najsmuklejszej i najdłuższej w Krakowie sylwetce. Przeczystą gwarą mówiący góral flirtował zaciekle z małym czarnym Pierrotem o biuście wybitnie niewieścim, a przepysznym w typie żyd w chałacie, z blond pejsami raczył szampanem podobną do figuryki z *sevre*s markizę i szeptał jej bynajmniej nie w żargonie madrygały godne *madame de Pompadour*...

Widziałem ludzi, którzy po tylu udręczeniach lat ostatnich śmiali się z serdeczną pustotą dzieci z groteskowych pól i futurystycznych gestów dwóch świętych ekwilibrystów w ekscentrycznych frakach z lampkami elektrycznymi w przyprowadzanych nosach i widziałem, jak w dźwiękach orkiestry, w blaskach żyrandoli elektrycznych rozkwitła ta beczenna ozdoba i uroda życia — radość chwili.

Patrzyłem na ten renesans pustoty i wesołości do rana, a mój flirt z piękną Kleopa-

trą w błękitnym *peplum* Rzymianki zakończyłem pocieszającą refleksją:

— A jednak umiemy bawić się, czarnowłosa Kleopatro... Tkwi w nas radość życia i radość śmiechu, a więc jesteśmy narodem silnym...

Ostatni bal w Kasynie wojskowym urządzony przez komitet Domów Rodzinnych im. T. Kościuszki przez panie, był równie świetny i huczny, jak poprzedni bal maskowy. Była to właściwie nie walca i w powolnych kolorowych kręgach snuły się pary tańczących, tym razem przeważnie młode, wiośniane panienczki i oficerowie.

Zainterpelowałem pomysłowego wodzireja, ocierającego rześisty pot z czoła napewno przedwojenną, jedwabną chustką:

— Czy pan odnosi to samo wrażenie, co ja, że nasz pierwszy, powojenny, choć w części wojenny jeszcze karnawał na piekielny wprost tupot i rozmach nieznany u nas od niepiętnych czasów?

— Ma pan zupełną rację — potwierdził mistrz kotyliona. — Dzisiejsze bale to zbiorowe wyładowanie energii, przytłumionej kilkoletnią abstynencją od tańca, śmiechu i radości. Za rok, gdy umilkną ostatnie echa przeżytych burz, rozpuść się taki szal karnawału, że ściany sal balowych rozsadać będą opętane mazury i wściekle oberki...

Zamilkła nagle orkiestra, pogasły światła, ale w wielkiej sali niby fantom wciął je-

jąc na krzyki niemieckie przeciw liście winowajców, zestawionej przez koalicję, cytując niektóre zeznania żołnierzy i oficerów niemieckich, odnosząc się do wojskowych, wstawionych na ową listę. O generale Marwitz zeznał jeden z ujętych rabusiów niemieckich:

„Kradłem na rozkaz, a był to rozkaz formalny generała Marwitza, a żeby rozstrzeliwać cywilną ludność męską i grabić domy, zabierając z nich wszystko, co było tylko przydać mogło. Ja więc byłem posłuszny. W miejscowości Vise rozstrzelaliśmy 20 mieszkańców męskich“.

A oto co o pułkowniku Kramerze opowiadał jeden z jego powiadanych:

„Wzięliśmy do niewoli kilku jeńców francuskich, którzy się poddali. Tych jeńców wkrótce potem spotkał pułkownik Kramer, komendant naszego pułku, który wydał rozkaz ich rozstrzelania, dodając, że szkoda czasu na eskortowanie tak małej liczby Francuzów“.

Z kolei oto cytuję, co sam o sobie pisał porucznik Eberlein, w jednym z dzienników monachijskich opowiadając o zdobyciu miejscowości Saint-Die:

„Miałem doskonały pomysł. — Kazałem aresztować 6 cywilów i posadzić ich na krzesłach w środku ulicy, odpowiadając na ich błagania uderzeniami kolby. Nie było to wcale zabawne dla nich, przyznaję to, ale środek okazał się cudownie skuteczny. — Ogień, skierowany na nasze flanki zmniejszył się natychmiast i nasi ludzie, dzięki temu, opanowali główną ulicę“.

Że zaś za to wszystko odpowiedzialni byli Hindenburg i Ludendorff na dowód „Le Temps“ przytacza następujące słowa z interwju z Hindenburgiem, umieszczonego onego czasu w „Berliner Tagblacie“:

„Im bardziej prowadzenie wojny jest bezlitosne, tem bardziej w istocie jest humanitarne, gdyż doprowadza w szybszym tempie do końca wojny“.

Ruchy i reorganizacja rządu i armii ukraińskiej przy pomocy polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 16 lutego. (Zd) Biuro Rosta donosi, że przychwycony radiotelegram ze Żmerynki opiewa: Ukraińskie wojska narodowe cofnęły się z Berdyczowa i Starokonstantynowa i zajęły okolicę na południe od Żmerynki. Żmerynka zajęta jest przez oddziały atamana Kepelia, Winnica zaś i Bodziatyn przez oddziały gen. Pawlenki. Armia ochotnicza opuściła Płoskirów. Galicyjskie ruskie oddziały przeszły od Denikina na stronę rządu ukraińskiego.

Rząd ukraiński z prezydentem ministrów Mazepą wyjechał do Koziatyna. Dokonuje się energiczna reorganizacja armii i rządu ukraińskiego przy pomocy Polaków.

Biskup sufragan w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 16 lutego. (Z) Do Wilna przyszła bulla podpisana przez Ojca św. mianująca ks. Karola Lubieńca, biskupem sufraganiem wileńskim.

NADESŁANE.

JEDYNE KATOLICKIE

BIURO

SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE
ROMUALDA FELDMANA

Kraków, ulica Mikołajska L. 3

Przewóz mebli we własnych wozach meblowych z wszelką gwarancją do wszystkich miast w Polsce i zagranicą po cenach konkurencyjnych. Eksportacja towarów na kolej i z kolei. Załatwia formalności cłowe i kolejowe, również na wywóz. Własne magazyny towarowe na kolei. Tel. 3588. Dla przesiedlających się PP. Urzędników ogólnie ceny. 384

Zródło zakupu!!

Ważne dla Składowic i Kółek rolniczych!

Przybory do krawieczyny jakoto: nici, igły, taśmy, bawełny, guziki, ponczochoy damskie i dzieciinne, skarpetki męskie, rękawiczki, damskie i męskie, kołnierze męskie perfumy i mydła

Dla Składowic i Kółek rolniczych po cenach hurtownych poleca firma

E. OSTASZEWSKI i E. MAYER
Kraków, Rynek gł. 5, Telefon Nr. 2453.

Hiszpankę, influenzę, katar i wszelkiego rodzaju przeziębienie leczy
CALCISAL-SPIESS 2438

wypróbowany i zalecany środek przez lekarzy. CALCISAL-SPIESS używany być może również dla dzieci, ponieważ przedstawia tabletki małego wymiaru. Przepis znajduje się przy każdym pudełku. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

W Niemczech tworzy się armia rosyjska.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 11 lutego. Wedle informacji z krajów bałtyckich, w Niemczech tworzy się armia monarchistyczna, rosyjsko-niemiecka, w której dowódcą ma być generał Hurko. Jego szefem sztabu będzie generał Jefeimow. Rekrutacja oficerów prowadzi się w krajach bałtyckich pod kierunkiem

pułk. Komuzewa, zaś żołnierzy ma się brać z pomiędzy jeńców rosyjskich, znajdujących się jeszcze w Niemczech, a sprawą tą ma się zajmować Guczkow.

Liczni oficerzy rosyjscy mają przybyć do Niemiec przez kraje neutralne, aby zaciągnąć się do tej armii.

Ukraińcy dążą do zjednoczenia się z Rosją

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 16 lutego. (Z) Jak donoszą z Paryża założono tam ukraiński komitet narodowy, skutkiem przejścia galicyjskich oddziałów do armii Denikina i z powodu tendencji bolszewickich rządu Pettury. Rusini galicyjscy i niektórzy Ukraińcy z Rosji, należący do delegacji ukraińskiej w Paryżu, wystąpili ze składu tej delegacji.

Równocześnie utworzyli oni ukraiński komitet nacjonalny, którego programem jest zjednoczenie się z Rosją na zasadach federalizmu.

Miedzy innymi w skład komitetu wchodzi: Prof. dr. Tomaszewski i poseł Petruszewicz, prezesem komitetu zaś jest dr. Panajko, były redaktor „Dila“ lwowskiego.

A więc Ameryka gotowa dać 4 miliardy Europy!

(Telegram „Ilustr. Kur. Codz.“).

Wiedeń, 16 lutego. Zapowiedzi z Ameryki w kwestyi pomocy finansowej dla ratowania Europy, zmieniają się z dnia na dzień. Jednego dnia mamy wiadomość, że Ameryka jest gotowa do akcyi ratunkowej, drugiego zaś, że chowa ręce do kieszeni i odwraca się do nas plecami. Po świetnych zapowiedziach „finansowania Europy“ niedawno, przyszła wiadomość, że sekretarz stanu do spraw skarbowych Glass zapowiedział, że Ameryka żadnych pożyczek Europie udzielić nie może. Potem doniesiono o dymisji Glassa i o mianowaniu nowego sekretarza do spraw skarbowych, a wedle najnowszych telegramów — prawdopodobnie ten

nowy sekretarz — oświadczył, że finansowa pomoc Stanów Zjednoczonych dla Europy wyniesie przypuszczalnie 4 miliardy dolarów. Wynikałoby z tego, że Ameryka przecież namysliła się pomódz Europie. Na jak długo? — nie wiadomo.

Przedstawiciel Węgier w Polsce.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 16 lutego. (Z) Min. spraw zagr. Patek przyjął wczoraj przedstawiciela Węgier hr. Csekonics, który wręczył mu listy uwierzytelniające.

szcze wirowały pary splecione w ostatnim walcu. Delikatne smugi perfum zmieszane z echem westchnień i słów dyszących namiętnością snuły się w dusznej atmosferze przesyconej jeszcze przed chwilą światłem, śmiechem i marzącą, przesliczną melodią walców. Niezmordowana gospodyni balu p. Górską wskazała mi zawartość kasy i baterie pustych butelek od wina i walecząc ze zmężeniem, skonstatowała radośnie:

— Nie zrobiliście dziś jeszcze nocy krzywdy sierotom z ochronki w Ludwinowie... Poczciwa jest ta wasza tańcząca dobroczynność.

...Była północ, gdy po przez szpaler halabardników strzegących wejścia do sali balowej kasyna wojskowego olbrzymia fala masek i domin napływająca z westibula wpełnęła mnie gwałtownie przedwczoraj w najrozkoszniejszy z ocenów, w jakim kiedykolwiek nurzało się moje grzeszne ciało.

Był to ocean ośniewających dekoltaży, obnażających pęty mogące doprowadzić do obłędu najsurowszego anachorety, ocean śnieżnych peruk, złocistych i brązowych koafur, ocean koronek, aksamitów, gaz i jedwabi, wściekła orgia barw fałujących i mieniących się polyskami dżetów szczyhu, frendzli i korali. W chioszczących nerwy melodiach one-steopów i fox-trotów szalała wesołość splecioną z tańca, intryg, śmiechu, szampaństwa i śmiałej iscie maskaradowej kokieterii, weso-

łość rozchukana, zapustna, pijana, roztańczone, roześmiana i szalona.

Tańczono w salach górnych i dolnych, tańczono, zdaje się, na schodach, w garderobach, w westibulu i w foyer, a przy bufecie niezmordowane artystki i artyści teatru im. Słowackiego nasycałi zgłodniałe tłumy autentycznym bigosem i przedziwnymi pączkami. Błakałem się po wszystkich salach, chcąc widzieć wszystko i wszystkich, pragnąc nasycić się uśmiechami wszystkich płonących ust kobiecych i falowaniem wszystkich biustów tułonych namiętnie, czy z dyskretną rezerwą do białych gorsów w intymnych uściskach fox-trotta i przeróżnych steep'ów. Wśród majestatycznych markiz w białych perukach, płochoy Pierrotek, lubieżnych bajader i demonicznie tajemniczych domin, wśród chochlików, Greczynek, Indyanek, paziów, cyganek i obficie dekolowanych dam w toaletach wieczorowych szukałem swej Colombiny.

Widziałem przytem misterya blagające o pióro Awerezenki czy Marka Twaina. Widziałem mężów zaklinających i blagających swe własne zamaskowane żony o schadzkę w zacisznym gabinecie restauracyjnym i żony czyhające z zapartym oddechem na widome dowody zdrady lekkomyślnych mężów. Widziałem na chłodnych jak marmur obliczach młodych dziewię i „kobiet bez skazy“ omdleające uśmiechy posyłane modnym aktorom i szanownym, łysiejącym moralistom, wpa-

trzonych wzrokiem obłąkańców w przepastne dekoltaże ponętnych aktorek. Widziałem nawet jednego męża, który tańczył, nie ziewając, z własną, niezamaskowaną żoną i jedną żonę, która flirtowała namiętnie z własnym mężem...

Ogłuszony zgiełkiem, gwarem tłumów wciąż falujących, niespokojnych, nurzających się w pienięj, jak szampa wesołości zabłąkałem się do jednego z kiosków, w którym strugami lały się wina i grzmiały salwy śmiechu. Widziałem tam banknoty z lekkością kolorowych płaszków przefruwające z potfeli szczęśliwców do niezmordowanych rąk pań, sprzedających syczącą ambrozję. Widziałem szampański humor, szampańskie kobiety, zwycięską Francję reprezentowaną przez eleganckich oficerów, oblegających serca zamaskowanych Polek, i słyszałem w hucznych wystrzałach musującego wina pieśń ostatecznej beztroski — szaloną hulaszczą pieśń kończącą się nocy maskaradowej.

Co było później — nie pamiętam. Zdaje się, że tańczyłem po mokrej podłodze kiosku obłąkanego walcu z powiewającą białymi piórami przepiękną jakąś blondynką i niewiedomo dlaczego oblegałem gors kielbika-Nowakowskiego rzęsiście łzami, powtarzając melancholijnie: — „Il y a la maniere... Il y a la maniere...“ mój przyjacielu... Haef.

PASTY DO ZĘBÓW

poleca
ALBA KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7
LWÓW, ulica Halicka L. 21. ...
Sprzedaż hurtowa i częściowa. 3437

PALATYN najlepsza farba do
użytku domowego
do nabycia po cenach fabrycznych
tylko u wytwórcy 2913
L. DOROSZOWA, Łódź, Pasaż Szulca L. 36.

Kilkanaście obrazów

pierwszorzędnym malarzy polskich jest do sprze-
dania Piotra Michałowskiego 7, II. p. na prawo.
Oglądać można od 2—6. 3348

Przybory toaletowe

poleca 3361
ALBA KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7
LWÓW, ulica Halicka L. 21. ...

Wiesław Szajdakowski i Ska
Kraków, ul. Szczepańska 11

polecają w wielkim wyborze: pończoshy damskie
i dziecięce, rękawiczki, hafty, koronki, woalki
tule, nici i wszelkie dodatki do krawieczyny.
Dla Kółek rolniczych większy opust. 3432

Mydła krajowe i francuskie

poleca
ALBA KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7
LWÓW, ulica Halicka L. 21. ...
Sprzedaż częściowa i hurtowa. 3436

Ozisiaj w sali Strzeleckiej o godz. 8-mej wieczór

**OSTATNIA WIELKA
ZABAWA TANECZNA**

3442 na którą zaprasza
Komitet ekspedjentów dziennikarskich.

Perfумы krajowe i zagraniczne

poleca
ALBA KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7
LWÓW, ulica Halicka L. 21. ...
Sprzedaż częściowa i hurtowa. 3360

HERMINA z Thorerów LICHTENSTEINOWA

wdowa po inżynierze górniczym

przeżywszy lat 84, po krótkiej a chorobie
opatrzonej św. Sakramentami, zasnął w Pa-
nu dnia 15 lutego 1920.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy
ul. Kochanowskiego L. 8 na miejsce wie-
cznego spoczynku nastąpi we środę dnia
18 b. m. o godz. 3 popoł., na który to smut-
ny obrzęd stroskana dzieci, wnuki i pra-
wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół,
Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie we czwartek dnia
19 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kar-
melitów na Piasku w kaplicy Matki Boskiej
Cudownej. 3440

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

JAN ŻABA

emerytowany urzędnik Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń
przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej
chorobie, opatrzonej św. Sakramentami, za-
snął w Panu dnia 15 lutego 1920.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na emen-
tarzu nastąpi we wtorek dnia 17 b. m. o
godzinie 4 popołudniu na któryto smutny
obrzęd stroskana córka i syn zapraszają
Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie we środę dnia 18 lutego
1920 o godz. 9-tej rano w kościele OO.
Kapucynów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

Za spókoj duszy s. p.

Księcia Józefa Sułkowskiego

księcia na Bielsku, hrabiego na Lesznie, Zdunach i Ko-
bylinie, VII. erdynata bielskiego
urodzonego dn. 2 lutego 1848, zmarłego dnia
17 stycznia 1920 w Wiedniu, odprawionem
zostanie we czwartek dnia 19 lutego 1920
o godz. 11 przedpołudniem w kościele OO.
Kapucynów 3433

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

na które pobożnych Chrześcijań zaprasza
Rodzina.

Służący

z poleceniami znajdzie natychmiast umieszczenie
w Biurze spedycyjnym „Komercya“, Kraków, ul.
Poselska 17. 3435

Tapioka francuska

odżywcza, wykwintna w smaku, wydatna
w użyciu. — Zadać w sklepach kolonialnych i
drogueryach. 2659

Mieszkanie w Zakopanem

4 pokoje z kuchnią (lub oddzielnie dwie kuchnie)
i weranda umeblowane, południowe, w centrum,
zaraz do 1 czerwca do odstąpienia. Zgłoszenia:
Zakopane, poste-restante, okazyjelegitymacji
Nr. 27.353. 3439

Podziękowanie.

WP. kapitanowi-lekarzowi Drowi Henrykowi
Leuchterowi, ordynatorowi oddziału wener.
szpitala okręgowego W. P. w Krakowie, wyrażają
tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za tro-
skliwą opiekę i nadzwyczaj sumienne i skuteczne
leczenie i przy tej sposobności składają kwotę
1000 marek na cele plebiscytowe Śląska.
3438

Oficerowie-pacyenci.

Co dzień niesie?

Kraków, 17 lutego.

**Zjazd organizacji narodowych
we Lwowie.**

Ze Lwowa telefonują (O):

W niedzielę i poniedziałek odbywał się we
Lwowie zjazd wszystkich organizacji naro-
dowych ze Wschodniej Galicji przy udziale
około 200 delegatów ze wszystkich stron.
Z posłów pojawili się pp. Głabiński, Adam,
Skaibek, dalej gen. Gologórski, wreszcie szereg
wybitnych pracowników. Obrady zagał
Tadeusz Cieński.

Uchwalono między innymi nagły wniosek
za nieodłączeniem Wschodniej Galicji
od Polski, wyrażono ubolewanie, że Ukrain-
cy-zbrodniarze wracają na dawne stanowi-
ska, wreszcie oświadczone się za wprowa-
dzeniem w życie województw w Galicji
Wschodniej.

Sprawę rolną referowali pp. Głabiński,
Dr Stefczyk i red. Rymar. Uchwalono rezol-
ucję piętnującą tych właścicieli dóbr, któ-
rzy sprzedają ziemię w ręce obce, oraz we-
zwano ich, aby parcelowali obszary mię-
dzy osadników polskich z Galicji Za-
chodniej.

Do zarządu związku organizacji narodo-
wych weszli pp.: Głabiński, Sporn, ks. Zaj-
chowski, Pruszyński, Skaibek, ks. Paluch, Ga-
wlikowski, Ciegielewicz, ks. Lukas, Brylski,
Dubanowicz, Bielikiewicz, Paunenkowa, Kur-
kowski, dalej Pryjemski — Przemysły, Schmidt —
Tarnopol, Ostrowski — Jarosław, Semkowicz —
Stryj, Wójcicki — Sambor, Dobrucki — Sta-
niśławów, Lewek — Złoczów, Kaplański —
Brody, Milewski — Kołomyja, Bosakowski —
Horodenka, Dr Weigel — Sokal.

**Czego szukają w Kamieńcu
Podolskim?**

Ze Lwowa donoszą (O):

„Wpered“ donosi, że w Kamieńcu Podol-
skim bawia b. „ministrowie“ ukraińscy Bez-
patko i Mazepa. Ten ostatni nie może wyje-
chać do Mohilewa, bo tam rządzą bolszewicy.

Braterstwo bolszewicko-ukraińskie.

Z Kijowa do Moskwy wyjechać miało nie
dawno 6 działaczy ukraińskich dla pertrakta-
cji z rosyjskim rządem sowieckim. Na czele
tych „dyplomatów“ wyjechał bolszewik Tka-
czenko.

Pobożne życzenia ukraińskich bolszewików.

Nasz korespondent lwowski (Zd) telefonuje:
W rozmowie prowadzonej w Kijowie ze
współpracownikiem biura korespondencyjnego
„Rosta“ oświadczył członek wszech-ukraiń-
skiego komitetu bolszewickiego, Zatoń-
ski:

Po pogromie Denikina władza sowiecka
winna zwrócić uwagę na Polaków, któ-
rzy pod naciskiem Ententy zaczynają być
aktywni. Wszelako szlachta polska przeoczyła
czas należny, skutkiem czego niebawem bę-
dzie musiała nastąpić likwidacja polskiego
panowania na terytorium ukraińskim
i Białorusi. Nieporównanie większe niebez-
pieczeństwo przedstawiają szajki atamana
Machny. Machnę ogłoszono za wyjątek z pod
prawa.

**Petlurówcy urządzili nowy pogrom Żydów
na Wołyniu.**

Krakowski „Nowy Dziennik“ donosi o no-
wym, strasznym pogromie, dokonanym
11 stycznia b. r. w Sławecznio, na Wo-
łyniu.

O północy napadli żołnierze Petlury
na miasto z okrzykiem: „Mordujcie
Żydów!”

95-ciu Żydom odciął głowy,

które następnie bestyalscy żołnierze ułożyli
na rynku, jako pomnik, że w Sławecznio
nie ma już więcej Żydów“.

**Rabusie w mundurach oficerów
francuskich.**

Nasz korespondent warszawski (Z) telefo-
nuje:

Niektórzy oficerowie francuscy, których tak
wielu przebywa w Polsce w różnych „misjach
specjalnych“, pobierający bardzo wysokie
pensje od rządu polskiego, bardzo czę-
sto, niestety, pobyt swój u nas wykorzystują
na rozmaite niezbyt czyste afery.

Wypadków takich jest bardzo wiele i z ka-
żdym dniem osłabiają one sympatję dla tych
przybyszów, w których widzieliśmy dawniej
przyjaciół, obecnie zaś spekulantów, wywo-
żących z Polski biżuterię, futra, medykamen-
ta, co się da tylko tanio kupić a drogo
sprzedać.

Oto znowu w Warszawie schwytano je-
dnego z takich ptaszków. Porucznik fran-
cuski Montieu, jako oficer łącznikowy, czę-
sto jeździł do Rumunii, więc wszedłszy
w umowę z jednym z pokątnych bankierów
przewoził mu pieniądze na sprzedaż
w Rumunię, głównie złoto.

Ostatnio otrzymał złoto wartości 1 mi-
lion marek i to zachwiała jego „uczciwe-
mi“ zasadami, bo postanowił z temi pie-
niędzmi uciec zabierając z sobą przywie-
zioną z Francji damę serca. Paskarsza-defrau-
danta aresztowano jednak na zlecenie ban-
kiera w Boguminie i osadzono w więzieniu.

Inny znowu gość, kapitan Soulier prowa-
dził pokątny, nielegalny handel oponami
samochodowymi, które również niezbyt
czystymi drogami zdobywał. Przedsię-
wiorstwo tak rentowało, że razem ze swymi
spółnikami miejscowymi, również nie Pola-
kami, postanowił założyć jawny handel, na
który już wynajął magazyn, ale ten przesko-
dzono, gdyż wykryto wszystkie nici przed-
siębiorstwa i pana kapitana oraz cywil-
nych spółników zamknęto w więzie-
niu. Dla charakterystyki tych ludzi dodać
należy, że porucznik francuski otrzymuje w
Polsce na rachunek Polski 11 tysięcy ma-
rek (polski porucznik 900), kapitan 12 ty-
sięcy, zaś major 14 tysięcy marek!!

Zaginiona córka milionera.

Genewski dziennik „Feuille“ donosi, że
córka słynnego milionera Johna de Kay isto-
tnie zaginęła podczas świąt Bożego Narodze-
nia. Wieści, które o tem tajemniczym zagi-
nięciu krążą w prasie francuskiej i angielskiej,
dają do zrozumienia, że młodziutka
miss szerzy pod zmienionym nazwiskiem
propagandę bolszewicką. Jak twier-
dzi „Feuille“, prawdziwa Miss de Kay, chora
od paru lat na serce, nie interesowała się zu-
pełnie polityką, poświęcając się filantropii i
w tym specjalnie celu wyjechała do Chicago,
gdzie opiekowała się w dzielnicy nędzarzy
chorem dzieckiem.

Po powrocie z Chicago młoda filantropka
zaginęła bez śladu. Ze względu na pewien
rys melancholii, właściwy jej szlachetnemu
charakterowi rodzina zaginionej milionerki
nabrała przekonania, że popełniła ona samo-
bójstwo.

**15-letni chłopiec — mordercą matki
i trojga rodzeństwa.**

Głośna przed dwoma laty zbrodnia, doko-
nana w Warszawie przez 15-letniego
chłopca, ucznia składu aptecznego Anto-
niego Jaworskiego, toporem na osobach swej
matki i trojga młodszego rodzeństwa:
15-letniej siostry Jadwigi, 10-letniej Stefanii
i 9-letniego Maryana — odbiła się głośnym
echem w sali sądowej w Warszawie.

Kiedy zjawił się na sali sądowej Jaworski,
najwyższe zdumienie ogarnęło wszystkich.
Nikt wierzyć nie chciał, że ma przed sobą
mordercę — w osobie dziecka, wygląd-
ającego nawet sympatycznie. Patrząc na
tego nieletniego mordercę, niejeden z obe-
cnych na sali stawiał pytanie, co mogło
skłonić to dziecko do tak ohydnych
czynu?

Na to pytanie odpowiedzieli lekarze - psychiatrzy specjaliści. **Orzekli oni jednogłośnie, że należy stwierdzić u Jaworskiego niedorozwój psychiczny.** Jaworski wogóle nie rozumiał istoty i znaczenia popełnionych czynów.

Jako rys charakterystyczny zaznaczyć się godzi, że matka, umierając, w ostatniej agonii, nie chciała zdradzić, kto był

zbrodniarzem i na pytania komisarsza odpowiadała, że był to jakiś wysoki mężczyzna. Prokurator domagał się zamknięcia chłopca w więzieniu na 12 lat, ale sąd uznał, iż Jaworski w chwili spełnienia zbrodni i obecnie jest **niepoczytalny i uniewinnił**, nakazując umieścić go w szpitalu na czas nieograniczony.

Restauratorzy i kawiarze przeciw inwalidom. Dla Austrii mieli kalety otwarte — dla Polski zamknięte.

Zuchwałość i egoizm krakowskich restauratorów i kawiarzy zdobyły się na nowy policzek, wymierzony naszemu społeczeństwu. Oto z bogactw lichwiarze restauracyjni i speculanci kawiarniani **bojkotują w swych lokalach państwową akcję na rzecz polskich inwalidów.** W tej nader przykrej sprawie otrzymujemy z Generalnej Ekspozytury Sekcyi Opieki minist. spraw wojsk. następujące pismo:

Gen. Ekspozytura Sekcyi Opieki minist. spraw wojsk., sprawująca na terenie b. Galicji i Śląska Cieszyńskiego opiekę nad inwalidami wojennymi, wyznaczyła sobie za jedno z głównych zadań **utworzenie specjalnego funduszu, z którego dochody mają służyć na**

zabezpieczenie egzystencji gospodarzy inwalidów,

w pierwszym rzędzie tych, którzy w wojnie obronnej, prowadzonej przez Rzeczposp. polską, odnieśli tego rodzaju uszkodzenia cieleśne, że poprzedniego swego zawodu nadal wykonywać nie mogą.

Aby cel ten osiągnąć, wdrożyła Generalna Ekspozytura między innemi **akcję blokową**, polegającą na tem, że przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie (kawiarnie, restauracje itp.) przy obliczaniu gościom rachunków spisanych na specjalnych formularzach kartkowych, opatrzonych winiętą Gen. Ekspozytury i herbem państwowym

doliczają drobną kwotę 10 hal. na fundusz opieki nad inwalidami.

W całym kraju akcja ta spotkała się z przychylnym nastojem. Nawet w powiatach **wschodnio-galic. najbardziej wojną zniesionych** finansowy efekt w zupełności

dopisał, jak n. p. w pow. Rawskim, któryż zaraz w pierwszym miesiącu akcji **blokowej dał przeszło 6000 koron dochodu.**

Smutny wyjątek stanowi Kraków.

Mimo piśmiennego apelu, wysłowanego do miejsc. **Słow. gospodnio-szynkarskiego i do Zachodnio-galic. Związku Słow. i mimo osobistej interwencji kierownika Wydz. Opieki społecznej u przewodniczącego wspomnianych Słow. właścicieli i kelnerzy krakowskich zakładów gastronomicznych akcją blokową bojkotowali, starając się ją unieemożliwić.** Co więcej, zaszły wypadki **wyszydzenia ze strony tych panów samej akcji,**

która już choćby nie ze względów narodowych i społecznych, lecz wprost **ogólnoludzkich, powinna wzbudzić sympatyę i poparcie.**

Oznajmiając o tem Gen. Ekspozytura nie może wstrzymać się od wyrażenia ubolewania z powodu

niepatryotycznego stanowiska w tej sprawie krak. kawiarzy, restauratorów i szynkarzy,

którzy na cele austriackie nie skapili grosza, a dziś nie chcą poprzeć akcji, która ich kalety nawet na utratę jednego halera nie naraża.

Objaw ten, świadczący tak bardzo ujemnie o poczuciu obowiązku personelu przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich w Krakowie, względem państwa i społeczeństwa, zmusza Gen. Ekspozyturę do **zwrócenia na to uw. władz państwowych.**

Szef Generalnej Ekspozytury.

Misa włosko-cieszyńska w Krakowie. Margrabia Borsarelli di Riffredo z synem rotmistrzem oraz hrabia Tornielli przybyli dziś do Krakowa. Towarzyszył im hr. Adam Potocki z małżonką. Na dworcu oczekiwali goście włoskich oficerowie z D. O. G. Xawery Pustowski, Julian Lang i Tadeusz Czarkowski-Golejewski, którzy powitali misję w imieniu generała Symona. Po obiedzie w Grand Hotelu misja udała się na bal do hrab. Tyszkiewiczów. We wtorek naznaczone jest zwiędzenie architektury włoskiej Krakowa. Goście zamieszkali w Muzeum XX. Czartoryskich.

Wyczerpuje się cierpliwość urzędników małopolskich. Zdawałoby się, sądząc po atakach prasy lwowskiej na rząd, że urzędnicy wschodniej Małopolski gorzej są sytuowani od kolegów zachodniej części kraju, lub, że stosunki drożyzniane są gorzej od krakowskich. Tymczasem tak nie jest. Obie połacie kraju dotyka tasama dola, mówiąc, bez przesady, dola niedarzy.

Jeżeli prasa lwowska nazywa postępowanie rządu wobec urzędników kpłniami, to istotnie tego inaczej nazwać nie można. Podczas kiedy urzędnicy Kongresówki otrzymali XIV pensję, w Krakowie dotąd nie otrzymał jej nikt, a nawet nikt nie otrzymał tej 50-procentowej zaliczki na podwyższony dodatek drożyznany, który już jest za mały, aby umożliwić urzędnikowi już nie minimum egzystencji, lecz utrzymanie się przy życiu.

Wszakże rządowi nie jest obojętne, że drożyzna rośnie w szalonym tempie, niechże rządowi nie będzie i to obojętne, że dziś, w połowie miesiąca, urzędnicy zostali bez grosza. Nie dziwnego, że cierpliwość urzędników wyczerpuje się i nikt nie może przewidzieć, do czego dojdzie w obronie przed śmiercią głodową. Tego lekceważyć nie można.

Z teatru „Bagatela”. Przepyszna farsa Hennequin'e'a „Czy jest co do ocienienia?”, pełna dowcipu i komizmu sytuacyjnego, rozbawiająca zawsze do łez widownię całą, powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze, zamykając niezwykle wesoły karawaj tegoroczny.

We środę dn. 18 b. m. odbędzie się premiera „Wuja Bernarda”, którego sama zapowiedź tak ogromny wywołała popyt na bilety. Główna komedia Friedmanna i Kottowa wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia z wyjątkiem niedzieli, która przyniesie Chiarrellego „Twarz i maskę”. Reżyserję „Wuja Bernarda” prowadzi p. Czarnowski. W roli tytułowej wystąpi p. Trzywadar, a w innych pp. Czajkowska, Dąbrowska, Hańska, Szreniawa i Modzelewska, oraz pp. Brzeski, Berski, Bystrzyński, Czarnowski, Czapecki, Czyński, Noskowski, Marecki i mała Stepińska. „Wuj Bernard” otrzymała piękną wystawę. Bilety nabywać można przy kasie, miejsca abonowane rezerwuje się do godz. 12 w południe dnia poprzedzającego premierę i drugie przedstawienie nowości.

„Bagatela” dla dzieci i młodzieży urządziła w sobotę najbliższą wesołe przedstawienie, które wypełnią utwory znakomitej autorki p. Zofii goszównej w interpretacji poetki p. Józefy Piętkowskiej oraz artystów „Bagateli”. Miłą atrakcją będą produkcyjne uczenie szkoły gimnastyki rytmicznej p. Maryi Wernickiej oraz produkcje chóralne dzieci. Przedstawienie odbędzie się jak zwykle w godzinach poobiednich.

Z teatru „Nowości”. We środę premiera amerykańskiej operetki „Targ na dziewczęta”. Nader interesujące libretto, wspaniałe tańce pierwszorzędnej pary baletowej Nadeżdyny i Nellego, efektowne dekoracje F. Leitnera i pierwszorzędna obsada ról składają się na doskonałą całość. Reżyserję prowadzi dyr. T. Piliński.

Koncert Ignacego Friedmanna, genialnego pianisty, odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. Koncert przez wzgląd na rozkupioną większość części biletów afiszowanym nie będzie. Pozostałe bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B. Poranek z I. Dygasem, tenorem opery warszawskiej, odbędzie się 7 marca b. r.

W Klubie artystów (Dom artystów, plac św. Ducha) dziś (wtorek) o g. 9 wieczór zebranie towarzyskie wyłącznie tylko dla członków „Klubu artystów” i „Związku pracowników pióra”.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek o g. 5 po poł. Na porządku dziennym sprawy opłat szynkarskich, sprawa utworzenia nowego wydziału opieki społecznej, podwyżka podatku od psów, wybór nowej komisji aprowizacyjnej w miejsce dotychczas. Rady aprowizacyjnej i inne.

Posiedzenie przybocznej Rady aprowizacyjnej odbędzie się we środę o g. 5 po poł. w sali obrad Magistratu. Na porz. dziennym: sprawa cennika rzeźnickiego.

Zbiory Muzeum Narodowego będą powiększone o bardzo cenne nabytki. W tej sprawie odbędzie się posiedzenie komisji miejskiej.

Stare marki t. zw. beselerowskie mają kurs na równi z innymi markami. Wobec faktu, że kupey nie chcą przyjmować „beselerówek”, zwłaszcza zniszczonych, „Kasa pożyczkowa” oświadcza, że muszą być one przyjmowane, nawet chociażby wskutek zniszczenia został tylko na nich jeden podpis.

Chroniczny brak kart pocztowych, jakim grzeszą od miesiąca już przeszło nasze miejsce-

wo poczty, jest wynikiem niedbalstwa krak. dyrekcyi poczty. Niedbalstwo to tem bardziej godne napiętnowania, jeśli się zważy, że w tym samym czasie otrzymuje się regularnie z Warszawy karty korespondencyjne.

Walne Zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dn. 29 b. m. w niedzielę o 11 rano w sali konf. magistratu krakowskiego. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o 11 i pół.

Posiedzenie Wydziału Syndykatu dziennikarzy krak. w środę 18 b. m. o 12 w poł. w redakcyi „Gońca”.

Napiływ ubogich chorych do szpitala Bonifratrów wzmożył się w ostatnich czasach bardzo znacznie, a tymczasem koszty ich utrzymania wzrastają niepomniernie wskutek szalejącej drożyzny. Wobec tego Bonifratrzy krakowscy apelują do ogółu o poparcie ich szpitala przez dary czy to w naturze (wiktuaty, bielizna), czy też w pieniądzu. Szpital Bonifratrów dla ubogich chorych jest instytucją użyteczności publicznej; mnóstwo bowiem chorych powraca z jego pomocą do zdrowia i stają się znów użytecznymi członkami społeczeństwa. Każdy więc grosz ofiarowany na cele tego szpitala zwraca się społeczeństwu ze zyskiem.

Zabawa żołnierska w Strzelnicy. Około 1200 osób wypełniło wczoraj salę Tow. strzeleckiego, aby wziąć udział w zabawie żołnierskiej, urządzonej staraniem Komendy miasta. Na sali, w której umieszczono portret Naczelnika państwa, udekorowany flagami o barwach narodowych i miasta, widzieliśmy oprócz żołnierzy różnych stopni i wszystkich gatunków broni, założonych w Krakowie, generałów: Symona z żoną, Stillera, Piaseckiego, generałową Zielińską, pułkownika Raczynskiego, maj. Wasińskiego i wielu innych. Przybył również kapelan załogi. Komitet, w którego skład weszli z pań: gen. Zielińska z córką, pułk. Bakerowa, córki gen. Symona, Fuglewicza i pułkownikówna: Raczynska, Sławikowska i inni, dołożyli niemałych starań, aby urządzenie i zorganizować zabawę na taką miarę, jak wczorajsza, dając dowód dbałości niemal rodzicielskiej o polskiego żołnierza. Dwie orkiestry 20 p. p. i artylerji konnej przegrywały roztańczonym parom. Sympatyczny i uprzejmy gospodarz zabawy pułk. Raczynski czuwał nad tokiem zabawy, która nieczem nie zamącona, a o choczko i swobodnie przeciągnęła się do rana.

Zarząd Kasyna wojsk. oznajmia, że od dn. 18 b. m. wstrzymuje użyczenie sal Kasyna dla celów prywatnych, a to z powodu koniecznych przedsięwzięć się mających adaptacji sal i z uwagi na całą serię wykładów ściśle wojskowych, które w tych salach odbywać się będą.

Wieczornica z tańcami odbędzie się w sali Kasyna wojskowego w dn. 17 b. m. o g. wpół do 8 wiecz. Stroje wieczorowe. Wstęp za zaproszeniami. Bre wydaje Zarząd Kasyna.

Pęcak po 25 dkg. na osobę w cenie po 5 kor. (3 mk. 50 fen.) za 1 kg. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy od 19 b. m.

Ofiarność — paskarzy. Nieprawdopodobne, a jedn. prawdziwe. W dniu dzisiejszym składnice ty. nowe wydawały tytoń i papierosy już po cenach wyższych i to horendalnie wyższych. Natomiast latające trafiki sprzedawane po ulicach papierosy w tej samej cenie, co dotychczas. Albo ofiarność, albo konkurencja, a może nawet demonstracja, bo... policjanci ścigali zapamiętałe tych „trafikantów”.

Okradzenie artysty. Do pracowni artysty-malarza p. Stefana Münnicha przy ul. Karmelińskiej 1. 57 włamali się onegdaj złoczyńcy i skradli mu szereg kosztownych materij, do dekoracji obrazów służących np. szale perskie, materjace francuskie, indyjskie i włoskie, przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy koron.

Wystawa rzeczy skradzionych „pod Telegrafem” odbędzie się 19 b. m. o godz. 3 popoł.

Napad rabunkowy w Podgórzu. Wawrzyniec Ziębu, inwalida, powracając wczoraj do Ludwinowa z Podgórza. Po drodze wstąpił do szynku Rumlpera, gdzie się trochę „zamoczył”. Ofiarowali mu wtedy dwaj „koledzy” swe towarzystwo i odprowadzili na planty podgórskie, tam posadzili na ławce i zażądali odeń pieniędzy. Gdy ten się tómaczył, że nie nie ma otrzymał cios w pierś, następnie został obalony na ziemię i dotkliwie pobity. Bandyci zabrali mu potem 6.000 kor. i zbiegli. Połtuczonego odprowadzili liściści ludzie do domu.

Inspektor rejonowy Kaczor w Ludwinowie wpadł na trop opryszków i aresztował Ludwika Podstawę ślusarza z Podgórza i Ign. Wozgę. Odebrano im jeszcze większą część łupu. Będą oddani pod sąd doraźny.

Z KRAJU.

Placiscylowe wieca zwoływane przez Tow. obrony kresów zachodn. odbyły się dotychczas przy tłumnym udziale w miejscowościach: Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Przeworsk, Łańcut, Przemyśl, Sanok i Leżajsk.

Komisjety lokalne podjęły zabiegi zgromadzenia funduszu narodowej obrony. Wyniki są dobre, a dary pieniężne płyną obficie.

Afera poborowa przed sądem. Dochodzenie w głośnej aferze poborowej w Piotrkowie zostało ukończone, a Urząd prokuratorski wygoto-

Największa sensacyja sezonu

BUNTOWNIK

== dramat sensacyjny w 6 częściach ==

Kino „OPIEKA”, Zielona 17.

na tle zabójstwa prez. ministrów Stürgkha przez Fryd. Adlera. Scena w hotelu Meissel i Schaden. Rewolucja. Kolosalne tłumy. Demonstracja przed parlamentem.

wał akt oskarżenia. Na ławie podsądnych zasięgał dwóch lekarzy pod zarzutem nadużyć przy poborze i kilku pośredników. Rozprawa, której termin będzie wkrótce wiadomy, budzi ogromne zainteresowanie.

Strajk piekarzy w Warszawie został wczoraj zakończony. Od dziś miasto będzie miało chleb. Robotnicy piekarscy uzyskali znaczne podwyżki.

Kradzież na szkodę polskiego rządu. W zeszłym miesiącu w pociągu między Wiedniem a Warszawą skradziono na szkodę polskiego rządu 260.000 marek polskich w nowych 20-markowych banknotach.

ZE ŚWIATA.

Polk następcą Lansinga. „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu, że następcą Lansinga mianowany został Polk.

Pierwsza grupa Inwalidów polskich ze Syberii w liczbie 10 przybyła do Tryestu na statku japońskim dn. 29 z. m.

W „Ognisku“, Stow. drukarzy i litografów odbędzie się dziś we wtorek 17 bm. ostatnia zabawa taneczna t. zw. „Śledziówka“. Początek o godz. 8 wieczór.

„Filatelista Polski“, miesięcznik poświęcony wiadomościom filatelistycznym, Redakcja: Kraków, Bracka 10, Nr. 1, rok II, opuścił prasę.

STREFA ŚMIERCI

Jeszcze tylko dwa dni w „UCIESZE“. Od czwartku wielki franc. film seryowy DUSZE OBLĄKANE. 3433

OSKARŻAM

(J'ACCUSE)

prześliczny dramat w 9 aktach osnuty, na tle ostatniej wojny francusko-niemieckiej, wystawia 3434

KINOTEATR „SZTUKA“

Hotel Saski, ul. św. Jana 6

Repertuar teatrów krakowskich:

TEATR M. IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Rosmersholm“.

Środa: „Nina“.

TEATR „BAGATELA“:

Wtorek: „Czy jest co do ocenia?“

Środa: „Wuj Bernard“ (premiera).

TEATR M. POWSZECHNY:

Wtorek: „Madame sans gêne“ (premiera).

Środa: „Madame sans gêne“.

OPERETKA W „NOWOSCIACH“:

Wtorek: „Rozwódka“.

Środa: „Targ na dziewczęta“ (premiera).

Z żałobnej karty. Smutny cios spotkał rodzinę śp. inżyniera Zdzisława Kamińskiego (Kazeta), która tak niedawno utraciła męża, ojca i dziadka. Oto w Nowym Sączu zmarł wczoraj popołudniu śp. Dr. Stefan Oleński, kapitan wojsk polskich, żonę śp. Zdzisławę. Lekarz, padł ofiarą swego zawodu. Zmarł na tyfus plamisty, którego się nabawił w szpitalu epidemicznym, gdzie z poświęceniem i z zaparciem się siebie praktykował. Żył lat 30, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Teatr miejski im. Jul. Słowackiego.

„Szczęście Frania“, komedia w 3 aktach W. Perzyńskiego.

Grano sztukę Perzyńskiego dobrze. Przedewszystkiem pani Zielńska, która rolę Heleny utrzymała na wysokim poziomie a w zakończeniu II. aktu wniosła się najwyżej ponad szablony przeciętności. P. Białkowski miał swój dobry wieczór; rola tytułowa odpowiada szczególnie dobrze właściwościom uzdolnienia młodego aktora, który też dał kreację trafną i jednolitą. Stopień wykonania byłby jeszcze wyższy, gdyby p. Białkowski pozbył się nieporadności w ruchach rąk a w szczególności starał się unikać zbyt często powtarzającego się sięgania ręką ust, co ma oznaczać wzburzenie afektu, w rzeczywistości zaś razi monotonią i prymitywizmem.

Reszta grających z panią Rotterową i Modzelewską na czele dopełniali zespół szczęśliwie.

Sztuka Perzyńskiego dla szczupłej obsady i łatwej wystawy cieszy się popularnością w teatrzykach prowincjonalnych i sezonowych. We wznowieniu jej przez wielki teatr nie widzimy dostatecznej racji, gdyż za taką trudno nam uznać poszukiwanie linii najmniej szego oporu. M. Sz.

Orozszerzenie plebiscytu na dolinę Popradu

Nowy Targ. (PAT). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orańskiego komunikuje: Dnia 14 b. m. odbyło się w *Nowym Targu* uroczyste posiedzenie naczelników gmin nowotarskiego powiatu w sprawie **rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu**. Uchwalono następującą decyzję: Zebrani dnia 14 lutego naczelnicy wszystkich gmin powiatu *nowotarskiego*, wyrażamy zadowolenie, iż rząd polski przez swego przedstawiciela przy międzynarodowej komisji w *Cieszynie* p. *Zamorskiego*, wnosi na ręce przewodniczącego tejże komisji hr. de *Manneville*, memoriał w sprawie **rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu**, na cały powiat *kieżmarski i lubowelski*. Solidaryzujemy się w zupełności z treścią tego memoriału, za nami świadczą nie tylko historyczne prawa, ale także etnograficzne, gdyż zwartą masą zamieszkuje dolinę *Popradu* u północy **lud polski**, najbliższy tu nam w nowotarszczyźnie, u południa zaś **koloniści niemieccy**, broniący się również przed czeskim panowaniem. **O narodowości czeskiej nikt tam nigdy nie słyszał.**

Tak dla nas tu powiecie *nowotarskim*, jak i dla tego ludu w dolinie *Popradu*, rozzerwanie wiekowej łączności jest dotkliwą materialną krzywdą. Łączyły nas od dawna żywe i ścisłe stosunki handlowe, gospodarcze i komunikacyjne. Byliśmy jedną ziemią, choć podzieloną między dwa zaborcze państwa. Już ten rok, w którym Czesi usadowili się na obszarze *Węzier*, utrudniali i uniemożliwiali wzajemną wymianę towarów, wzajemne ratowanie się w ciężkich czasach narażono tak nas jak i lud w dolinie *Popradu* na ciężkie materialne straty i dotkliwe braki i niedostatki. Prosimy więc i my najbliżsi sąsiedzi *Spisza* o rozszerzenie plebiscytu na dolinę *Popradu*, aby uniknąć tych tarć na kresach, które wynikną na pewne w razie niedostatecznego załatwienia tej sprawy.

Powyższą rezolucję zaopatrzoną pieczęciami i podpisami naczelników i radnych gmin *Nowego Targu*, *Krościenka* i *Czarnego Dunajca*, oraz wszystkich wsi powiatu, przesyłano na ręce przewodniczącego międzynarodowej komisji cieszyńskiej hr. de *Manneville*.

Uchwały kongresu ludowców w Warszawie.

Warszawa (PAT). Przy udziale 2000 delegatów z całej Polski obradował w *Warszawie* kongres ludowców. *Kongresówka*, *Małopolska*, *Poznańskie*, *Pomorze*, *kresy wschodnie* i najdalej rubieże Rzplitej reprezentowane były na kongresie. Ludowi posłowie sejmowi zjednoczonego klubu ludowego pojawili się licznie. Obrady zajął wicemarszałek *Bojko*, przewodnictwo objął wicemarszałek pos. *Osiecki*, sekretarzami wybrano posła *Kowalczyka* i *Raczkowskiego*. Zabrał głos pos. *Rataj*, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat zewnętrznej sytuacji oraz roli ruchu ludowego. Mowca odczytuje następującą okłaskami przyjętą rezolucję:

W chwili ostatecznego zjednoczenia się wszystkich ziem polskich, włościanie zebrani na wszechdzielnicowym kongresie ludowców w *Warszawie*, dnia 15 lutego 1920 r. **proklamują uroczyste zjednoczenie się wszystkich politycznych organizacji ludowców**, działających dotychczas w różnych dzielnicach, w jedno **wielkie polskie stronnictwo ludowe**.

Dalej uchwalono wybudować pomnik *T. Kosciuszko*, wyrażono hołd *Piłsudskiemu*, poczem oświadczone się w sprawie konstytucji za **jednorodzinnym Sejmem** jak w *Serbii* lub *Albanii*.

Referaty wygłosili poseł *Dąbski* o polityce zagranicznej, **głównie w sprawie pokoju i wojny**, poseł *Kowalczyk* o **reformie rolnej**, serwitutach i odbudowie kraju. Minister Dr *Bardel* przedstawił akcję dotyczącą **odbudowy rolnictwa i zagospodarowania odcinków**. Referaty wywołały ożywioną dyskusję, poczem uchwalono w dalszym ciągu rezolucję:

O pokój z sowiecką Rosją.

Wszechdzielnicowy kongres polskiego stronnictwa ludowego stwierdza, że wojna z *Rosją* została nam **narzucona** i że państwo polskie prowadzi ją jako wojnę obronną. Stwierdzając, że wynik wojny światowej przekreślił gwałt popełniony na państwie polskim przez **rozbiory**, kongres uważa, że **podstawą podjęcia rokowań pokojowych z Rosją sowiecką winno być uznanie tego wyniku wojny i wycofanie wojsk sowieckich poza granicę 1772 roku**. Narody w ten sposób od jarzma rosyjskiego **zwolnione**, same swobodnie w myśl odezwy naczelnego wodza postanawiają o swoim losie, a stosunek ich do republiki określa wzajemne **porozumienia** nowo powstałych państw z republi-

ką polską.

Dalej oświadczone się za **niewykonaną** reformą rolną z 10 lipca z. r., **zaprotestowano przeciw jaskrawo stronnictwem postępowaniu niektórych członków komisji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim**, zażądano uchwalenia konstytucji i **wprowadzenia w Polsce wolnego handlu**.

Następnie zabrał głos pos. *Witos*, który powiedział między innymi, że państwo musi objąć cały naród,

wszystkie warstwy powołać do budowy gmachu państwowego.

Dbać musimy o to, aby Polska na innych podstawach była zbudowana, ażeby jej żadna siła nie wstrząsnęła i żadna burza nie zmiotła.

Jedno Polskie Stronnictwo Ludowe.

Nastąpiły liczne oświadczenia grup ludowych, likwidujących własne istnienie i zlewających się w **Jedno Polskie Stronnictwo Ludowe**.

Pos. *Dąbski* imieniem 34 posłów ludowych z *Kongresówki*, pos. *Bobek* z *Cieszyńskiemu*, pos. *Witos* ze stronnictwa „*Piasta*“, pos. *Kaleta* z *Pomorza*, p. *Grablewski*, reprezentant ludności kaszubskiej z *Pomorza* i ksiądz *Kaniał* z *Wejcherowa* na *Pomorzu*, oświadczyli, iż po zasiłgnięciu opinii zarządu swych partii zgłoszą definitywny akces do **Polskiego Stronnictwa Ludowego**.

Na raz oświadczyli się za zjednoczeniem i za programem ludowców, zwłaszcza zaś za reformą rolną. P. *Matyszkiewicz* imieniem ludowców z *Poznańskiego* zapowiedział zlanie się z P. S. L. po porozumieniu się z partją ludową w *Poznańskim*. Poseł pułk. *Matyszek* z *kresów wschodnich* zgłosił akces do P. S. L.

Wybory Zarządu stronnictwa.

Nastąpiły wybory prezydium i zarządu stronnictwa. Do prezydium stronnictwa wybrano: prezesem honorowym *Jakoba Bojko*, prezesem posła *Wincentego Witos*, wiceprezesami posła *Macieja Rataja* z *Zamojskiego*, posła *Franciszka Przybycienia* z *Miechowskiego*, *Józefa Kowalczyka* z *Podlasia* i posła *Pawła Bobka* ze *Śląska*, sekretarzami *Henryka Jędrzejewskiego* i *Józefa Raczkowskiego*. Zarząd składa się z 30 członków. Stanowiska 2 wiceprezesów i sekretarza, oraz dwa miejsca w zarządzie zastrzeżono przedstawicielom stronnictwa z *Wielkopolski* i *Pomorza*.

Mniejszości rasowe i wyznaniowe w Polsce — pod ochroną Ligi Narodów?

Wiedeń. (PAT) Biuro kores. donosi wedle amsterdamskiego telegrafu z *Lonagynu* pod datą 13 b. m. o posiedzeniu *Rady Ligi Narodów* co następuje: Na podstawie sprawozdania *Hymensa* o sytuacji miasta *Gdańska*, uchwalila Rada zamianować sir *Reginalda Towers* nadkomisarzem *Gdańska* i po naradach z przedstawicielami *Gdańska* **przełożyć Lidze Narodów konstytucję dla tego miasta**.

Na podstawie sprawozdania japo-

skiego członka Rady postanowiono, by w **Polsce** mniejszości rasowe i językowe i wyznaniowe były **postawione pod ochroną Ligi Narodów**!!

Uchwała powyższa, o ile jest prawdziwą, pozostanie tylko papierową rezolucją bez praktycznego znaczenia. Czemuż ta Liga Narodów nie wzięła pod ochronę np. *Irlandczyków*, *Słowaków węgierskich*, *Niemców czeskich* lub inne uciskane narodowości? *Przyp. Red.*